

STANISŁAW MARCZAK

ur. 1916; Kurów



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, okupacja niemiecka, szkolnictwo, nauczyciele, tajne nauczanie

Nauczyciel geografii Włodzimierz Zinkiewicz

To był nauczyciel od geografii, ale to był... to był człowiek przede wszystkim. Człowiek, ojciec, mąż. Rodzinę szanował, cenił i nikomu w życiu krzywdy nie zrobił, jak on mówił. Ja z nim przecież utrzymywałem całą okupację kontakt, bo on był kierownikiem wydziału tajnego nauczania na powiat puławski i on mnie zmobilizował, bo ja się z nim spotykałem przed tym nawet kilka razy, a potem jak tych uczniów już kilkoro miałem, no to nawiązałem sam z nim kontakt, no i on radził mi, myśmy się często spotykali w Puławach. Mimo to, że front na Wiśle stał, to on kiedyś odprowadzając mnie, bo to nie było wtedy komunikacji takiej normalnej tylko trzeba było łapanym czymś jechać, to on mnie wyprowadził do samych Ryk, tej no... jak ta wieś się nazywa? Przed Końskowolą? Rudy? Tak? Do samych Rud śmy poszli, potem mówię: „Panie profesorze, a teraz ja powinienem pana odprowadzić, bo pan... ja tu już złapię coś, a pan będzie musiał sam iść”. Miałem wyrzuty bardzo. I on potem był profesorem w Lublinie na Uniwersytecie Curie-Skłodowskiej, byłem u niego kilka razy nawet, i nie wiedziałem kiedy umarł, bo bym był nawet na pogrzebie na pewno jego.

Na działkach [w Puławach] bywałem w czasie okupacji właśnie u tego profesora Ziemkiewicza [Zinkiewicza, red.], bo on tam mieszkał w okupację jak był tym dyrektorem gimnazjum i jak to tajne nauczanie prowadził to całą okupację mieszkał w Puławach. Na działkach wybudował dom to do niego chodziłem. Ale to wtedy to też nie było żadnych spacerów to się tylko jechało. Z Kurowa jeździł kuzyn ze spółdzielni po towar do Puław dosyć często, bo tu była centrala ta i magazyny w Puławach i stąd to z nim przyjechałem i temu Ziemkiewiczowi [Zinkiewiczowi, red.] żeśmy czasem wykombinowali tam w Kurowie, bo było nas tam kilku, którzy uczyliśmy się w Puławach, no i jegoś my właśnie wszyscy cenili, że był taki solidny i bardzo uczynny i cenił człowieka w każdym. No to ja jeździłem często właśnie potem i bo tu nauczycielom nie płacili albo płacili bardzo niewiele, to tośmy im to z tej spółdzielni jakoś wykombinowali trochę mąki, trochę cukru, prawda, masła, i śmy przywozili to

jemu, bo miał trójkę dzieci, a zarobków żadnych.

Data i miejsce nagrania	2005-09-10, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"